

# JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

**MIESIĘCZNIK**  
**informacyjno-**  
**religijny**



Numer pojed. 20 gr.  
Roczna prenum. 2 zł.

## TREŚĆ NUMERU:

1. Na Zmartwychwstanie (wiersz).
2. Zbliża się Wielkanoc.
3. W sprawie małżeństw.
4. Modlitwa (wiersz).
5. Charakterystyka epoki współczesnej.
6. Kongres w Manili.
7. Akademia ku czci Ojca Świętego.
8. Poświęcenie szkolnego sztandaru.
9. Rozczarowanie.
10. Garść wrażeń z wycieczki do Zaleszczyk.
11. Troska katolików białostockich.
12. Ratusz (wiersz).
13. Kronika.
14. Wiadomości ze świata katolickiego.
15. Rzeczy ciekawe.
16. Co słyszać w Rosji Sowieckiej?
17. Trochę śmiechu bez grzechu.
18. Ofiary.
19. Intencja dla kółek różańcowych na miesiąc marzec.

Adres redakcji i administracji: BIAŁYSTOK, ul. Dąbrowskiego Nr. 1, telefon 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. ADAM ABRAMOWICZ.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 63 — Obst. Nr. 151

# JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

Ich Excellencjom Ks. Arcybiskupowi i Ks. Biskupowi, Przewielebnemu Duchowieństwu naszej Metropolii Wileńskiej, Przyjaciółom i Czytelnikom „Jutrzenki Białostockiej” wyrażamy życzenia wesołego

„Alleluja”

Hipolit Lisowski.

## Na Zmartwychwstanie.

Bądź pozdrowiony, — Alleluja, —  
Po wieków, Panie, wiek! —  
Rezurekcyjne dzwony głoszą:  
Zmartwychwstał, jako rzekł!

Pieśń triumfalna i radosna  
Rozgłośnie wkoło brzmi;  
Zbolałe dusze niech owiośnie  
Nadzieja lepszych dni.

Do Ciebie dziś wzrosimy modły:  
Narodom pokój daj, —  
Od wszelkich nieszczęść i pobłądzeń  
Zachowaj polski kraj.

Pomóż nam zerwać zła okowy,  
Miłość niech dzierży prym.  
Bądź pozdrowiony, — Alleluja, —  
Ulata w niebo hymn.

Białystok, 20. II. 1937.

Zbliża się Wielkanoc. „Caritas” parafialne i Konf. Pań św. Wincentego i Paulo wzywa do walki z biedą na front!

Niech nie będzie rodziny w mieście, ani też chatynki na wsi, gdzieby nie śpiewano wesoło „Alleluja” przy dostatecznie zastawionym stole i ciepłej izbie!

A więc na zbiórkę ofiar na front!  
Wielkanoc się zbliża!

## „BŁAWAT POLSKI”

otrzymał przedstawicielstwo znanej katolickiej i polskiej fabryki sukna w Bielsku Śląskim, **Zajączek i S-owie.**

Posiadać więc będzie najlepsze kropy na sutanny, na mundury wojskowe i policyjne oraz — ubrania cywilne. —

### JEDYNY CHRZEŚCJAŃSKI MAGAZYN

plucien, galanterji damskiej, oraz sukna Bielskiego na ubrania męskie damskie i uczniowskie. Ceny ściśle fabryczne na akksamity, plusze, corty, welwety, veloury otrzymywane wprost z fabryki i wyrabiane przez znaną na cały świat fabrykę Eugenjusz Becker i S-ka.

### ZOSTAŁ OTWARTY W DOMU STARCÓW

przy ul. Dąbrowskiego Nr. 1, obok wzgórza św. Rocha.

„BŁAWAT POLSKI” przyjmuje zamówienia na obrączki ślubne złote i srebrne.

Prosimy chrześcijańską ludność o poparcie.  
Zwiedzanie sklepu nie obowiązuje do kupna.

Zygziaki.

## Zbliża się Wielkanoc...

Zbliża się Wielkanoc... Stare przykazanie kościelne, ustanowione na czwartym soborze laterańskim w roku 1215 powiada dobitnie:

„Przynajmniej raz w rok, około Wielkanocy, spowiadać się i komunikować we własnej parafii, albo w innej za pozwoleniem swojego pasterza”.

Jeden z przepisów nowego prawa kościelnego, które obowiązuje katolików od roku 1917, tak mówi:

„Wszelki obojga płci wierny (katolik), doszedłszy do lat rozpoznania, to znaczy do używania rozumu, zobowiązany jest wszystkie grzechy swoje przynajmniej raz w roku rzetelnie wyznać”.

Społeczeństwo składa się z zespołu jednostek. Zdrowy duch jednostek — to silne i zdrowe społeczeństwo.

Podstawowym środkiem odrodzenia duszy ludzkiej — to spowiedź wielkanocna.

Niestety, wielu z ludzi odżegnywa się od niej co roku, a pragnie nadal przebywać w ciemnicy błędów swoich, gdy Chrystus podnosi zwycięski sztandar Zmartwychwstania.

I to są katolicy! Smutniejsze jeszcze z t. zw. „elita”, inteligencja. Elita, co śmierdzi i kwita!

## W sprawie małżeństw.

### A cóż zrobić z nieszczęśliwymi małżeństwami?

Powie ktoś może: „Ale cóż zrobić z nieszczęśliwymi, niedobranymi małżeństwami? Jakże ludzi zostawić w niezgodzie i złem pożyciu małżeńskim? Separacja, odłączenie im nie wystarczy, gdyż on potrzebuje żony, a ona męża, a razem dłużej żyć nie mogą”.

Otóż jest to rzecz straszna, to tragedia rodzinna, ale powstaje ona nieraz przez brak zastanowienia przed ślubem, przez brak przygotowania się do sakramentu małżeństwa. Często jest wynikiem różnych grzechów przedślubnych, a czasem jest i brakiem dobrej woli ustepliwości ze strony małżonków.

Smutna to sytuacja małżeństw, lecz nie uleca jej rozwoy i śluby cywilne, przeciwnie, statystyka i doświadczenie życiowe wykazuje, że rozwody i śluby cywilne nie tylko są grzechem, lecz także spowodują coraz to więcej zabójstw w rodzinie, co raz to większą rozpustę małżeńską i straszne

Tłumaczenie, a bo to, panie dobrodzieju i czasu nie ma i nastroju. Ale do kina, na spacer, pogawędkę, na czar-ną kawę to jest i czas i nastroj...

Wstydl! Hańba!

Przy okazji chciałoby się temu i owemu przesłać kilka życzeniowych słów. A więc nasamprzaw „pro domo sna” — rychłego ukończenia świątyni; spółdzielni spożywców „Ziednoczenie” — całkowitego opanowania rynku, zrealizowania hasła: „swój do swego po swoje!”

Wszelkiej akcji społecznej dla wyjątkowej nędzy — szybszego tempa działania, aby pierwsza pomoc nie była ostatnią posługą; dla żydo-komuny życzymy utworzenia nowych obozów odosobnienia, dla szabesgojów zasieć, żydowskich fornali — po sto batogów każdemu z osobna...

Bardzo ciekawy jest zwyczaj ludowy związany ze świętem Wielkanocy. Mianowicie drugiego dnia świątbywa urządzany śmigus (niemiecki „Schmachostern”) zwany inaczej dyngusem.

Polega on na tym, że ludzie wzajemnie oblewają się wodą.

Ach gdyby tak wylać nie wiadro, lecz beczkę wody na rozpalone lby ludzi, którzy wołają: „Tempo, tempo!” (durno, tępcł), a nie zastanawia się nad sprawami stokroć ważniejszymi, jak zbawienie duszy.

zamieszanie w rodzinach! Może być, że w jakimś pojedynczym wypadku jakiś rodzina uważa się za szczęśliwą po rozwodzie i ślubie cywilnym, ale śmiem twierdzić, że to tylko pozornie, bo choćby nazewnatrz ujawniała swoje zadowolenie i szczęście, to w sumieniu swem tacy, małżonkowie nigdy spokoju i prawdziwego szczęścia nie zaznają, boć życie w ślubie cywilnym, to nic innego, jak tylko cudzołóstwo i nalożnicstwo!

Prawda, trzeba przyznać, że prawo nierozzerwalności małżeństwa, to surowe prawo Jezusa i Jego Kościoła ale dobry Bóg nie wkładałby na ludzi tak ciężkiego obowiązku, gdyby w swej Boskiej Mądrości i Wszechwiedzy nie przewidywał, że lubieżność i rozpusta małżeńska zniszczyłaby ludzi, gdyby nie było nierozzerwalności małżeństwa! Rzymianie, tak mężni i potężni, gineli przez rozwody, gineli też w ten sposób przez rozpustę małżeńską i inne narody! Rozwody, śluby cywilne, to furka niebezpieczna, otwierająca drogę do strasznej rozwiązłości i okropnych grzechów!

Beczka zimnej, mrozącej wody na głowy tych, co się ją kąkol na łanie Bożym. *Lapis.*

P. S. Zapomniałem o najważniejszym: wszystkim, którzy przeczytają powyższe — „Wesołego Alleluja!” *L.*

## Modlitwa.

Codziennie z rana i z wieczora  
Do Ciebie modłę się o Boże!  
Ty wiesz, że mama moja chora,  
I tatuś pracy znaleźć nie może.  
A, że nam dłuży się ta pora  
I w naszym domu coraz gorzej —  
Z ufnością wielką i pokorą  
Modlitwę się do Ciebie, Boże.  
— Nie trzeba będzie i doktora...  
Twa łaska talce też pomoże,  
Lecz chciej, chociażby dziś z wieczora,  
Wysłuchać prośby mej, o Boże!...  
Gdy świt zapłonie w stu kolorach,  
Wszystko Ci z sercem swoim złożył...  
Ty wiesz, że mama moja chora,  
Że tatuś pracy znaleźć nie może...

*E. Kłoniecki.*

Trzeba pożałować tych, którzy nie żyją szczęśliwie w swem małżeństwie, trzeba nieraz z takimi ludźmi współczuć, i ufać, że Bóg ich nie opuści, że im da pociechę już tutaj na ziemi za ich cierpienia i doznane krzywdy, że im wielką gotuje w niebie zapłatę za męczeństwo małżeńskie, lecz tylko wówczas, kiedy nie opuszczą swego Boga i Jego świętego prawa, przez rozwody i śluby cywilne!

Wspomnijmy też i na to, że jeżeli jakiś męczennik od daje w czasie przesładowania krew swoją i życie swoje w obronę Boga, wiary i Kościoła, to czyż nie jest chlubną i pełną zasług ofiara małżonków nieszczęśliwych w obronę prawa Bożego, świętego stanu małżeńskiego i sakramentu małżeństwa?

Zresztą nie trzeba tylko w tę ziemię patrzeć i w rozkosze cielesne! A ileż to osób żyło, żyje i żyć będzie bez mężów i żon?

## Charakterystyka epoki współczesnej.

Życie w obecnej epoce, to istny ocean wzburzonych fal morskich, ponad którym to oceanem zwięsza się chmurny i ponury horyzont. Gwiazd na niebie nie widać, tylko w olbrzymich przestworzach słychać tu i ówdzie przeraźliwe wycie rozbukanych wichrów. Wszystko zapowiada straszną burzę i katastrofę, o ile na czas nie przyjdzie ratunek.

W tak krótkiej chwili mimo woli wyrwa się głos ostrzeżenia: *Quo vadis, genus humana?* — dokąd dążysz, ludzkości?

Zmaterializowany świat dzisiejszy w pogoni za chlebem i złotem stanął już nad krawędzią przepaści i nie widzi drogi odwrotu, gdyż wszędzie rozlaczca się ciemna noc, zimno egoizmu. Najtęższe siły umysłowe wyszukują możliwe środki zaradcze, by uchronić ludzkość przed zagładą. Bywają nawet sprowadzani fachowcy w dziedzinie polityki i finansów, lecz i oni okazują się lekarzami bezskutecznymi. Wszelkie wyrachowania ludzkie stają się bezsilne.

Człowiek współczesny zbyt często zaufał filozofom, owym ziemskim bogom, i obrał sobie takie drogi postępu, jakie mu owi filozofowie wskazali. W pochodzie dziejowym, po tej fałszywej drodze, znalazł się naraz nad przepaścią. Chaos ciemnych i mętnych pojęć z jednej strony, a indyferentyzm i brak wiary z drugiej uniemożliwiają mu wyjście z tej tragicznej sytuacji. Do wyszukania nowej prawdziwej drogi brak mu potrzebnego światła. Szuka przeto tego światła nowego, szuka nowego wodza dla swej myśli i życia i szuka takiego kierownika, który by go z drogi fałszywej nawrócił i na prawdziwą wprowadził.

Współczesny cywilizowany człowiek zapominał o tych pięknych naukach, jakie w latach swego dzieciństwa słyszał z ust swej matki. Grożąca mu katastrofa naprowadziła go teraz na owe nauki streszczające się w zdaniu: „Chrystus jest Światłością... Droga i Prawdą”. — „Jam jest Światłość świata” — mówi Chrystus — kto za Mną idzie, nie chodzi w ciemności (Jan VIII 12). I postanawia współczesny człowiek trzymać się odtąd owej światłości, która jak gwiazda betlejemka wskazuje mu drogę prawdziwą.

Gdy powszechna ciemność pokrywa świat, pozbawiając ludzkość wszelkiej nadziei ocalenia, należy wskazać na Watykan i wołać: „Jeszcze świeci się w jednym oknie”. Owym oknem — to pracownia Papieża, który jakby „Światłość świata” wydaje z niej na cały świat życiodajne promienie w postaci encyklik, których przewija się cała litania. Papież Pius XI zdaje sobie dobrze sprawę z niezdro-

wych stosunków współczesnych. Widzi on, jak stają do walki dwa przeciwne sobie obozy, dwie zasadniczo różne organizacje życiowe: chrześcijańska i pogańska. Pierwsza głosi, że wszystko pochodzi od Boga, istnieje dla Boga i dzieje się według woli Boga; natomiast obóz pogański głosi, że wszystko jest „od człowieka, dla człowieka i według człowieka”. Obóz ten, jako wrogi wszystkiemu co nadprzyrodzone, woła: Precz z Bogiem, precz w życiu naszym ze społecznym programem Chrystusa! Zburzmy obecny gmach społeczny i zbudujmy sobie nową, lepszą przyszłość, w której nie będzie ani Boga, pana chlebobdawcy! Sami będziemy jako bogowie!

Bystry umysł Piusa XI umie wnikać w ducha czasu i wyczuwać trafnie istotne potrzeby chwili. Widzi Papież, jak umysły współczesne skłócone są w swych pojęciach i jak wskutek tego rozbity jest świat zewnętrznie. — I dlatego stara się to „wewnętrzne skłócenie” świata uspokoić i nasycić nauką Kościoła, roznoszoną po całym świecie przez świetlane encykliki. Zaś rozbitcie zewnętrzne świata i ewentualne walki państw z Kościołem stara się zażegnać konkordatami.

W obecnym miesiącu, kiedy to z okazji rocznicy koronacji obecnego Papieża myśl nasza skierowuje się ku wzgórzu watykańskiemu, gdzie rezyduje moralny władca świata i do niedawna wiezień duchowych katakumb, jest wskazanym, by aktualne encykliki Pap. Piusa XI wyliczyć i przypomnieć te w nich zawarte głębokie myśli, które narodom niosą wybaczenie z doczesnego kryzysu.

Indyferentyzm i bezwyznaniowość inteligencji, rodzina młodzież, prasa, kwestia robotnicza i t. p. zagadnienia — oto wielkie i bolesne problemy, które dziś alarmującym głosem wołają o uzdrowienie.

## Kongres w Manili.

Wyspy Filipińskie, które dopiero niedawno otrzymały niezależność polityczną, doznały przed miesiącem wielkich łask Bożych, bowiem w stolicy tego kraju — Manili — odbył się wspaniały międzynarodowy Kongres Eucharystyczny.

Napływ wiernych na Kongres przewyższył wszelkie oczekiwania. Podług obliczeń Komitetu Organizacyjnego oczekiwano udziału około 400 000 katolików, tymczasem było ich co najmniej pół miliona. Ogółem przybyło do Manili 120 biskupów, 4000 kapłanów. Z samej tylko Europy 17 wielkich okrętów przywiozło przeszło 3 tysiące uczestników kongresu.

Na kongresie przeważali katolicy japońscy, indyjscy i wogóle katolicy ze wszystkich części świata.

## Akademie ku czci Ojca Świętego.

W 15 rocznicę koronacji Ojca Sw. Piusa XI odbyło się uroczyste nabożeństwo w Farze, poczym w sali Domu Katolickiego akademii. Wielka sala przepelniona. Widzimy p. Wojewodę Kirtiklisa w otoczeniu p.p. naczelników, wydźwiałów rządowych i samorządowych. Zagaja akademię p. mgr. Lutostański i kończy swe przemówienie okrzykiem na cześć Ojca Sw. Następnie p. dyr. Jedrychowski, świetnie charakteryzuje świetlaną postać Piusa XI i Jego zasługi dla Polski. P. Aloszyn śpiewa solo, chór wykonuje kantaty ku czci Ojca Sw. Wszystko nagradzane jest rzęsistemi oklaskami. W końcu postanowiono wysłać na ręce J.E. Noncjusza Apolskiego w Warszawie depeszę treści następującej:

„Łącząc się z całym światem katolickim w ogólnym uczuciu przywiązania i miłości dla Ojca Świętego, stajemy i my katolicy miasta Białegostoku, na czele z p. Wojewodą Kirtiklisem, duchowieństwem, przedstawicielami władz samorządowych i organizacji Akcji Katolickiej by w dniu uroczystej akademii z okazji 15 rocznicy koronacji Ojca Sw. przesłać za pośrednictwem Waszej Exceleencji do stóp Ojca Sw. wyrazy hojdy i synowskiego przywiązania oraz zapewnić, że zanosimy szczerze i gorące modły do Pana Zastępców, by nam zchowal Ojca Świętego na długie jeszcze lata”.

W następną niedzielę 21 lutego także akademii odbyła się przy przepelnionej sali parafialnej przy św. Rocha. Akademię zagaiła okręgowa prezeska, Akcji Kat. p. Zofia Stermińska. Referat o Ojcu Sw. Piusie XI wygłosił ks. prefekt Michał Sawlewicz. Deklamowały Wandzia Kozubówna i druhna Jadwiga Samulska. Chór pod batutą p. Michała Zongolłowicza wykonał Hymn papieski ks. Nowowiejskiego, „Chwalcie Pana” Tauberta, „Modlitwa” Webera i „Łódź Piotrowa” ks. Chlondowskiego.

Dowiadujemy się, że akademie uroczyste ku uczczeniu 15-letnia rządów Ojca Sw. Piusa XI odbyły się prawie we wszystkich parafiach powiatu białostockiego.

## Poświęcenie szkolnego sztandaru.

(korespon. własna)

W niedzielę dnia 24 stycznia 1937 r. odbyła się uroczystość w kościele św. Rocha w Białymstoku, a mianowicie: poświęcenie nowego sztandaru Publicznej Szkoły Powszechniej Nr. 7 im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przy ul. Wiatrakowej.

O godzinie 10-ej rano rozpoczęła się msza święta szkolna, którą odprawił prefekt szkół powszechnych ks. Michał Sawlewicz.

W czasie Mszy św. pienia religijne wykonał chór 12-ej i 16-ej szkoły powszechnej pod kierownictwem nauczycielki 16 szkoły p. Weroniki Antoniewiczówny.

Po Mszy św. ks. M. Sawlewicz wygłosił kazanie do działwy szkolnej o bardzo bogatej treści i pięknej formie, która na długi czas pozostanie w sercach dzieci.

Po kazaniu poświęcono sztandar i został odśpiewany hymn „Boże coś Polskę”. Z kościoła wszyscy udali się do ogniska szkolnego na akademię. Na akademii odśpiewano hymn narodowy, poczem nastąpiło przemówienie ks. dziekana Al. Chodyki i p. inspektora T. Budzanowskiego.

Następnie prezes komitetu rodzicielskiego p. F. Franczak, wręczając sztandar kierownikowi szkoły p. Radziukiewiczowi przemówił w krótkich lecz serdecznych słowach podnosząc jego zasługi dla dobra szkoły i Ojczyzny. Pięknie wykonany sztandar z jednej strony ma godło państwa na czerwonym tle a z drugiej wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej.

W końcu muszę zaznaczyć jaką to wielką i piękną jest rzeczą, że u nas w Białymstoku wszystko idzie w parze: duchowieństwo, nauczycielstwo i społeczeństwo. Aż serce się raduje i prosi Boga aby taka sama harmonia jak u nas zapanowała i w całej Polsce, co prawda nauczycielstwo nasze, z nielicznymi wyjątkami stoi pod względem moralnym, na wysokim poziomie.

*St. Gałęcki.*

## Rozczarowanie

Od szeregu dni męczyło go to przykre rozczarowanie, jakiego źródłem było zachowanie się jego uroczej narzeczonej.

Znał ją od kilku lat. Na małżeństwo zdecydował się po głębszej rozwadze. Od czasu jednak, gdy wyrzekł decydujące słowa—niepokoję, wątpliwości opanowały umysł i dręczyły swą bolesną nieustępliwością.

Zwłaszcza te ciągle jej kłamał. Nie mógł pojąć poco ona kłamie, zgóry wiedząc, że wszystko to się wyda i wyjaskrawi w krzywym zwierciadle życia, stwarzając niesmak, zawód i żal.

Myśl, że tam przez długie lata będzie miał blisko, przy sobie kobietę, popełniającą codziennie mnóstwo kłamstw, zniechęcała go do życia.

W tym stanie silnego przynęgnięcia postanowił rozmówić się wyraźnie z ukochaną dręczycielką, mając tajem-

ną nadzieję, że usłyszy słowa usprawiedliwienia i otuchy.

Ale spotkanie przyniosło nieoczekiwany rezultat. Płocha dziewczyna ze zdziwieniem przyjrzała się zasmuconej postaci narzeczonego i rozpoczęła szczebiot zwykły o wszystkim i niczym, nie zdając sobie sprawy z powagi chwili.

To go dotknęło boleśnie. Począł robić nieśmiało tak przykre wymówki. Na to ona zareagowała kategorięcznym odruchem rozum—zwrotem zaręczynowego pierścienka.

Dwa sprzeczne uczucia rozdziły się w sercu biedaka, jedno—niejasnej radości, że w ten prosty sposób skończy się jego udręki, a drugie—głębokiego smutku, że jego ukochana tak łatwo decyduje się na zerwanie.

Nie zrobił jednak żadnego gestu, aby to zerwanie przyjąć. Odpowiedział tylko jakimiś gorzkimi słowami.

Ale gdy za chwilę, przy pożegnaniu, ona powtórnie rączkę z pierścieniem wyciągnęła — zerwanie zostało przyjęte.

Pożegnanie było szybkie, bez słowa. Bo jakżesz można było mówić, gdy żal ścisłał krtań, jakżesz można było przewlekać pożegnanie, gdy trzeba było ukryć łzy szklące się w oczach?

A potem zawiedziony młodzieniec poszedł przed siebie, bez celu, aż wreszcie impulsami duszy kierowany znalazł się w ciszy świątyni.

Ukląkł w ławce na uboczu, oparł głowę na dłońiach i zatonął w bolesnych rozmyślaniach, przeżywając swoje cierpienie. Myśli o niej plątały się ze słowami jakiejś niezrozumiałej modlitwy.

Nagle... za sobą... usłyszał westchnienie i szloch. Jak błyskawica oślniła go myśl—„to ona”. „Naprawdę ona zrozumiała, jak wielki ból sprawiła ukochanemu i poszła za nim. Ach jaki Bóg dobry, tak prędko wysłuchał modlitwy udręczonego serca”.

Lecz co to?! Za młodzieńcem siedziała obca, smutna kobieta. Jej to starczą pierś podnosił szloch modlitwy...

*Białystok*

*Zgier*

## Garść wrażeń z wycieczki do Zaleszczyk.

Popularne hasło: poznaj swój kraj i dogodne warunki dojazdowe, przyczyniły się, iż nie namyślając się długo, wyruszyłem przed kilku miesiącami do Zaleszczyk na uroczystości winobrania.

I nie pożałowałem tego. Ogromna różnorodność krajobrazów, gleby, kultury, najdalej wysunięte urodzajne Podole z najdalszym zakątkiem Polski Zaleszczykami, wszystko to

napełniało serce radością i dumą, że to wszystko niby moje, niby polski król".

Przez terytorium rumuńskie, lubo naszym pociągiem, wjeżdżamy do Zaleszczyk, malowniczo położonych na płaskowzgórzu okolonem z trzech stron rzeką Dniestrem. Miao sto stare kresowe, kościół w stylu barokowym, cerkiew unicka murowana, synagoga przypominająca dawne dzieje. Ulice czyste. Nadbrzeżne aleje w stadium budowy. Szkoła państwowa ogrodnicza ze swemi własnymi winnicami. Ratusz stylowy, bardzo stary.

Zaleszczyki same od północy otoczone wzgórzami, zaliczają się do miejscowości kuracyjnych, o wysokim zasięgu słonecznym. Woda rzečna i słoneczne kąpiele, urządzone niezwykle pomyslowo, w nadbrzeżnych dniestrowych skałach, przyczyniły się, iż liczba kuracuszów z każdym rokiem w Zaleszczykach się zwiększa.

Lecz te okolice Zaleszczyk nietylko pięknem swych jarów i urodzajnością swej gleby pociągają, ile raczej wspomnieniami historycznymi. Tam, każdy niemal stary krzyż, każde usypisko ma swoją i to polską wymowę.

Pierwszą zbiorową wycieczkę naszą skierowujemy do Czerwonogrodu. Jedziemy pięknie utrzymaną szosą. Zjeżdżamy na zwykłą drogę i na 35 kilometrów od Zaleszczyk otwiera się przed nami niezwykła panorama: w olbrzymim jarze okolonem czerwonymi skałami wylania się zamek obronny otoczony wstęgą rzeczki. Tu przed wiekami wojska polskie odparły najazdy tatarskie i tureckie, a nawet najazdy moldawskich Hospadarów. Zamek ten przechodził niejednokrotnie z rąk do rąk i krew lechicka w Czerwonogrodzie lala się nieraz obfitą strugą. Dziś zamek kloni się ku ruinie. Właścicielka obecna księżna Lubomirska, woli mieszkać z przyczyn oszczędnościowych w starym skromnym dworku, niż w historycznym walcącym się Zamku.

Drugi dzień pobytu w Zaleszczykach przeznaczony został na zwiedzenie Okopów św. Trójcy do których jechałszy około 70 km. autobusami, a następnie przeprawiliśmy się łodziami przez Dniestr na stronę Rumuńską, furmankami, dojechalśmy do starego Chocimia. Podróż ta była niezwykle interesująca. Przewodnik, student uniwersytetu, wciąż pokazuje nam miejsca historyczne bojów i walk od czasów zamierzanych, aż do wojny światowej. To raz pokazuje jar, w którym według podania Hopyrnia ukrywała Helenę narzeczoną Skrzetuskiego, tam wieś Biskupie Ujście, która do niedawna jeszcze była prawie cała polską, dziś rusińska ba ukraińska, to znów wjeżdżamy w dawną okolicę polską i szlachecką, gdzie dziś pozostały jeno nazwiska staropolskie, duch zaś i mowa dawnej szlachty ruska. Tak żyjąc wspomnieniami, przejeżdżamy obok ruin za-

meczku Wołodyjowskich by wjechać do właściwych okopów św. Trójcy położonych w widłach rzek Dniestru i Zbrucza, przy zbiegu granic Bolszewickiej i Rumuńskiej (Besarabja).

Okopy św. Trójcy wraz z pobliską Twierdzą Chocimem to punkty były i są niezwykle strategicznej wagi. Utracić Chocim i Okopy, to utracić całe Podole. Wiedzieli o tem nasi rycerze kresowi, to też w obronie tych twierdz walczyli jak lwy.

W okopach św. Trójcy oprócz dawnych wałów, dwóch bram kamiennych i kapliczki katolickiej, gdzie ręka artystyczna z pietyzmem odтворzyła fragmenty dawnych bitew oraz popiersia króla Jana III, Hetmana Jabłonowskiego i Kazimierza Pułaskiego, nie pozostało prawie nic. Dziś stoi jeno strażnica KOP'u i parę domów wsędobylskich żydów.

Twierdza Chocim przedstawia soba olbrzymi kompleks murów obronnych i wałów, w których Hetman Chodkiewicz potrafił w r. 1621 zmieścić 30 000 doborowego wojska wraz z taborem, by stawić zwycięsko czoło przeszło 200 tysięcznej armii tureckiej. Obecnie twierdza świeci ruiną, zresztą ząb czasu swoje robi, a piękne malowidła kaplicy znikają bezpowrotnie. Z bólem jeno patrzymy na to beznadziejnie, gdyż z przyłączeniem Besarabii do Rumunii i Chocim nasz sławny przeszedł w drugie obce nam ręce.

Kulminacyjnym punktem dnia trzeciego stała się uroczystość Winobrania w Zaleszczykach, a ściślej "dozynki" wobec gospodarza województwa p. Wojewody Tarnopolskiego.

W barwnym pochodzie, w strojach regionalnych przesuwał się długi szereg ukwieconych ludzi i wozów, przepelnianych owocami bogatej ziemi podolskiej. Clou pochodu: to wóz zaprzęgnięty w czwórkę gniadoszów na którym z krzewów winnych krasne dziewczęta zrywały kiście winogronowe i rzucaly w publiczność.

Najciekawszym dla serca polskiego, to był pochód mazurów osiadłych po wojnie w tych stronach, oraz pochód szlachty, która przed wiekami zamieszkała na Podolu, potomkowie rycerzy kresowych, którzy z biegiem lat i wpływów rozmaitych, pożenili się z rusinkami lub moldowiankami, zapomnieli o mowie i wierze praojców. I oto widzimy w tym pochodzie mieszaninę typów z których wylania się raz po raz tak piękna i wspaniała postać, z taką dostojnością krocząca w pochodzie lub na jego czele, że brak jej tylko pancerza i karabeli, aby wykrzyknąć: tyś nieodrodny rycerzu kresowy!

Lecz rzeczywistość mówi co innego. Spotkałem się z jednym z tych dostojnie wyglądających. Mowa jego ruska lub jak dziś chcą ukraińska. Pytam się o imię i nazwisko,

odpowiada: Semen Gozdawa-Strzałkowski?—Czy dużo was z temi nazwiskami? Z osiemnaście domów w mojej wsi. Przechowałem, dodaje, szlacheckie papiery z woskową pieczęcią.... Ale duch jego niestety już jest nam dziś obcy, ale mowa już jest nam daleki.

O piękno ziemio Podolska! ileż na twem łonie zamieszkuje takich „mieszkańców”, których praojcowie byli przedmurzem Kościoła i Polski i dla tych wzniosłych ideałów przelewali rżęsiście swą krew po to chyba, by ich potomkowie stali się wrogami tych ideałów. O kiedyż Polsko wzbudziś wskrzesiciela, któryby w takich sercach rozbudził wspomnienia chwały minionej, rozplomił krew drżącą, krew dawnych bohaterów, by całe wsie szlacheckie i chutory Podola i Małopolski wschodniej, wrócili do tego czem być od wieków powinny...

Nim jednak upragnione odrodzenie nastąpi, radzę każdemu zaoszczędzić trochę grosza i zwiedzić sławne Podole nasze. Bowiernie niezwykle krzepiąco działa na duszę to: „podumać pogwarzyć przy pomnikach chwały”!

X. Abramowicz.

## Troska katolików białostockich.

Brak gotówki i niedostateczne zainteresowanie się czynników miarodajnych budową kościoła-pomnika na wzgórzu św. Rocha, jest przyczyną niezwykle ciężkiej sytuacji jaka się wytworzyła przy budującej się Świątyni. Nic więc dziwnego, że grono najzacieśniejszych parafian i bardzo ruchliwe Stowarzyszenie Mieszkańców Przedmieść, a raczej ich przedstawicieli, udało się w delegacji do p. Wojewody Kirtiklisa i do p. Prezydenta miasta, molestować a prosić by nareszcie realniej pomyślano o wydatniejszej pomocy na rzecz budującego się kościoła na św. Rocha.

Ludność katolicka i polska Białegostoku jest mocno przeświadczona iż błagania delegacji nie pozostaną głosem wołającego na puszczy i nie bez racji sądzi, iż jeżeli znalazło się 180 tysięcy na wykończenie Domu Ludowego im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i przez szereg lat 24.000 zł. rocznie na **prywatne szkoły żydowskie**, to muszą władze nasze znaleźć nareszcie i odpowiednie sumy na rzecz dziś najważniejszą, bo na kościół-pomnik budowany ku chwale wolnej Ojczyzny, tembardziej że wierni wyrzekają głośno, iż z braku miejsca w kościełku, narażają się oni i ich dzieci na choroby i niedomagaania modląc się na dworze poza kościołem.

Białostoczanin.

*Zbliża się Wielkanoc. „Caritas” parafialne i Konf. Pań św. Wincentego á Paulo wzywa do walki z biedą na front!*

*Niech nie będzie rodziny w mieście, ani też chatynki na wsi, gdzieby nie śpiewano wesoło „Alleluja” przy dostatecznie zastawionym stole i cieplej izbie!*

**A więc na zbiórkę ofiar na front!  
Wielkanoc się zbliża!**

Z Galerii Białostockiej.

## Ratusz

Na rynku miasta tkwiz szarzały,  
Dokoła pełno kramów, bud;  
Autobus daje wciąż sygnały —  
I „kocie łby” i smród i brud...

Na szczycie twym „muezzin” czaty  
Sprawuje — wpatrzon w krawy brzask —  
U stóp żargonik i chałaty,  
Przekupek i kupczyków wrzask...

„Głębokie miejmy przekonanie:  
— Chociaż to pioska długich lat... —  
Autobusowy dworzec stanie  
Wstrętnych kramików zniknie ślad!

h. l.

## KRONIKA.

— Rezurekcja, jak i co roku, odbędzie się w kościele św. Rocha o północy, zaś we Farze o godz. 5 rano.

— W niedzielę 21 lutego w sali kina „Świat” został ogłoszony odczyt, o pojezierzu Mazurskim p. t. „85 kilometrów od Białegostoku”, przez znanego autora dzieła „Na tropach Smętka” p. Melchiora Wańkowicza. Zdolności narratorskie i ciekawa fabuła, przyczyniły się, że audytorium słuchało smutnej doli naszych polskich mazurów w Prusach Wschodnich z zapartym tchem. P. Wańkowicz w swym odczycie starał się udowodnić, na podstawie niezwykle zniemczonych przed wojną światową Górnego Śląska, dziś

najbardziej patriotycznego, oraz polskiego, na przykładach pojedynczych osób, których w swych dalekich podróżach obserwował, że pomimo naleciałości obcych nam narodowości, i kultury, gdzieś na dnie słowiańskiej mazurskiej jego duszy, drzemie polak. To też ufa i wierzy, że bracia nasi zamieszkali na pruskim pojezierzu, pomimo obcej nam wiary i kilkowiekowej włączanej gwałtem kultury niemieckiej, obudzą się kiedyś i wrócą do swej macierzy Polskiej.

— Zarządzeniem Jego Exzellencji naszego Metropolity Wileńskiego ks. Jerzy Żamej, dziekan knyszyński, został wyznaczony dziekanem w Wolkowsku, ks. prałat Jerzy Sienkiewicz pr. Zabłudowski awansował na dziekana do Knyszyna, zaś ks. Tadeusz Szadbey z Michałowa na proboszcza do Zabłudowa. Znany ze swych walk z komunizującym się zarządem Związku Nauczycielstwa Polskiego w Święcjanach ks. prefekt mgr. Bolesław Grams, został czasowo przydzielony na wikarego do Fary białostockiej.

— Dowiadujemy się iż nowy proboszcz Juchnowiecki ks. Walerian Sześciuk z energią przystąpił do zbierania składek na dalszą budowę domu parafialnego i że obstalowane już są okna i drzwi do tegoż domu.

— Również notujemy radosną nowinę, że książę Jerzy Lubomirski dziedzic Dojlid listownie zapewnił ks. prob. Oldziejewskiego iż ofiaruje 6 hektarów ziemi pod przyszły a tak niezbędny kościół w Białymstoku mający stanąć przy szosie Baranowickiej pod Skorupami.

— Na zaproszenie Zarządu Akcji Kat. par. Farnej, znana w szerokich kołach katolickich Polski p. dr. Słwińska-Zarzecka wygłosiła dn. 7 lutego w sali kina „Świat” dwa odczyty przy szczernej wypełnionej sali. Prelegentka mówiła o „Tajemnicy szczęścia twego dziecka” i o „Roli kościoła katolickiego w Polsce”.

— Staraniem zarządu Okręgu Kat. Stow. Kobiet został dn. 8 lutego zorganizowany jednodniowy kurs dla młodych matek. W kursie wzięło udział przeszło 200 osób z Białegostoku i Okręgu Białostockiego. Tematem referatów było wychowanie religijne młodego pokolenia, jak również higiena niemowlęcia i matki.

Zarząd Okręgu składa na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać” bezinteresownym i pełnym zapału prelegentkom w osobach p. dr. Słwińskiej-Zarzeckiej z Warszawy, p. J. Roszkowskiej z Wilna i dr. Ireny Białówny z Białegostoku.

— Zarząd Kat. Stowarzyszenia Kobiet w Wilnie postanowił zorganizować w Białymstoku przy współudziale zarządu Okręgu K. St. Kobiet tygodniowy kurs, którego za-

daniem będzie przygotować uczestniczki do samodzielnej pracy kierowniczej w Oddziale K. S. K.

Kurs będzie trwał 6 dni od 8—13 marca b.r. włącznie i będzie się odbywał w Białymstoku w sali parafialnej Domu Katolickiego przy Farze. W kursie wezmą udział kierownictwa Oddziałów położonych na terenie województwa Białostockiego, jak również członkinie z terenu diecezji łomżyńskiej. Koszty pobytu w Białymstoku wyniosą zł. 250 dziennie za nocleg i całkowite utrzymanie. Zgłoszenia na kurs z załączeniem 1 zł. należy przysłać pod adr. Białystok, Rynek Kościuszki 2, Sekretariat Okręgowy Kat. St. Kobiet do dnia 5 marca b.r.

W kursie weźmie udział dyrektorka Kat. Związku Kobiet w Poznaniu, p. Janina Stawińska, oraz kilka prelegentek i prelegentów z Wilna i Białegostoku. Ufamy, że Kierownictwa Oddziałów w zrozumieniu własnej korzyści na ten wysiłek się zdołają i uczestniczki na kurs wyślą.

— Białystok rośnie. Już liczba mieszkańców przekroczyła 100 tysięcy. Po Gdyni więc, jako najmłodsze miasto, zajmuje drugie miejsce. Mamy już obecnie 9 wielkich miast ze stu tysięcy ludnością, miast które do niedawna były małymi, niepokaznymi miasteczkami. Największe miasta Polski posiadają takie zaludnienie: Warszawa zgóra milion dwieście tysięcy, Łódź przeszło 600 tys., Lwów 316 tys., Poznań 300 tys., Kraków 238 tys., Wilno zaś 308 tys. mieszkańców. Patrząc na te cyfry z dumą możemy powiedzieć sobie — Polska rośnie!

— Odbyły się na początku Wielkiego Postu rekolekcje w „Domu noclegowym” przy ul. Wesolej dla 56 osób kojarzących z przytulku i 120 bezrobotnych mężczyzn, którzy korzystają z miejskiej kuchni prowadzonej przez Braci Samarytanów. Rekolekcje prowadził ks. dziekan Chodyko.

— Jesteśmy świadkami w Białymstoku bardzo pożytecznej pracy Braci Samarytanów prowadzących miejski „Dom noclegowy” dla mężczyzn. Odczuwa się niezwykłą potrzebę stworzenia takiego domu tu w naszym mieście dla kobiet. Rozumajmy potrzebę takiej instytucji i p. prezydent Nowakowski i p. dr. Lewitt, nac. opieki społecznej, lecz jakieś ciemne siły odsuwają tą palącą sprawą na dalszą metę, pomimo iż ks. proboszcz par. św. Rocha proponuje lokal, a siostry Misionarki swą współpracę.

— W połowie stycznia został powieszony morderca śp. ks. Jerzego Poczobut-Odanickiego, ukraińiec Hramenko. Dwoje pozostałych, osadzonych w tej sprawie na śmierć, czekają na wyrok Sądu Apelacyjnego. W tym czasie zo-

stał powieszony Lucjan Żmiejko za pięciokrotne morderstwo, Żmiejko ze skrucłą spowiedź przedśmiertną odbył przed księdzem katolickim.

— W Białymstoku odbył się kurs przodowników okręgowych Kat. Stow. Młodzieży pod kierownictwem instruktora Instytutu Akcji Kat. w Wilnie p. Henryka Chmielewskiego.

Takżę pięciodniowy kurs dla K. S. M. — żeńskiej pod kierownictwem p. Roszkowskiej, instruktorki Akcji Katol. w Wilnie, zakończył się w dniu 13 lutego.

— **Rekolekcje w dekanacie białostockim** odprawiły się w miesiącu lutym: 14, 15, 16 — Wasilków; 19 — szkoły powszechne Fara; 21, 22, 23 — Turośń; 25, 26 — Tryczówka; 28 i marzec 1, 2 — Choroszcz.

Odbyła się w m. c. u. marcu: 3, 4, 5 — Niewodnica; 5, 6 — Dojlidy; 7, 8, 9 — Zabłudów; 9, 10, 11 — Dobryniewo; 11, 12 — Michałowo; 13 — Supraśl; 12, 13 — Starosielce; 14, 15, 16 — Fara; 18, 19, 20 — św. Roch; 19, 20 — Juchnowiec; 20 — Uho; miesiąc kwiecień: 4, 5, 6 — Surz; miesiąc maj: 9, 10, 11 — Czarna Wieś.

## Wiadomości ze świata katolickiego.

— W obronie krzyża w szkole. Jak ludność katolicka w Niemczech staje w obronie religijnego wychowania w szkole, wskazuje fakt następujący. W początkach lutego b. r. kierownik szkoły w Bislich (Nadrenja), na skutek polecenia inspektoratu szkolnego, zdmknął krzyż z sali szkolnej i zawiesił go na innym miejscu mało widocznym dla dzieci. Wiadomość o tym przedko rozeszła się wśród mieszkańców i wywołała żywe niezadowolenie. Gdy miejscowy proboszcz przybył do szkoły na wykład religii, dzieci z łałem i oburzeniem powiedziały mu, na dawnym miejscu krzyża w sali szkolnej już niema. Po pewnym czasie miejscowa młodzież hitlerowska, pochodząca z rodzin katolickich, zawiesiła krzyż na poprzednim miejscu. Wywołało to radość wśród mieszkańców. Trwała ona jednak niedługo, bo krzyż z dawnego miejsca znowu został zdjęty. To nowe usunięcie krzyża powiększyło niezadowolenie i oburzenie katolickiej ludności.

Około pięciuset osób, przeważnie rodziców dzieci, udało się do kierownika szkoły z żądaniem, ażeby krzyż znalazł się na swoim miejscu i nie był przenoszony na miejsce inne nieodpowiednie. Kierownik zapewnił, że życzeniem ich stanie się zadość. Mieszkańcy jednak na danej

obietnicy nie poprzestali, ale wysłali delegację do wyższej władzy szkolnej w Düsseldorf. Tu delegatom powiedziano, że inspektor szkolny, polecając przeniesienie krzyża na inne miejsce, działał z własnej inicjatywy i że na przyszłość uczucia katolickiej ludności będą uszanowane. Również próby usunięcia krzyży ze szkół w innych miejscowościach Rzeszy, jak np. w Oldenburgu w grudniu ubiegłego roku, spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem miejscowych katolików, ich stanowczość i wytrwałość w obrocie wiary uwiecznione zostały zwycięstwem.

## Rzeczy ciekawe.

— **Woda silniejsza od stali?** Metale w parowych turbinach szczególnie silnie i szybko się zużywają. Są one pod działaniem bardzo wysokiej temperatury oraz pod bardzo dużym ciśnieniem. W dobrej dzisiejszej przeprowadza się laboratoryjnie badania metali w ten sposób, że na płytę, zrobioną z danego metalu, obracającą się bardzo szybko, puszczą się strumień wody pod bardzo dużym ciśnieniem. Woda momentalnie zjada stal, niczem najsilniejszy płomień. Przy badaniach stwierdzono, że nierdzewiąca stal w 2 — 3 minutach woda całkowicie przebiją. Inne gatunki stali, równające się wytrzymałością diamentem, przebiją w ciągu 20 minut.

— **Walka sępa z włoskim samolotem bombowym.** Na samolot bombardujący włoski w drodze z prowincji Uollega do Addis Abeby napadł wielki sęp. Lotnik dał salwę z karabinu maszynowego i ranił drapieżnika, który pomimo to zdołał dziobem uderzyć w samolot, przedziurawić go, a następnie uderzeniem dzioba — ptak zranił pilota w czoło. Pilot stracił przytomność, lecz natychmiast zastąpił go obserwator i samolot zdołał wylądować na łące w odległości trzech dni marszu od najbliższego posterunku włoskiego, tamże spadł ranny sęp. Przez radio z samolotu zawiadomiono o wypadku posterunki włoskie. Ze wszystkich stron nadbiegli na miejsce tubylcy przynosząc lotnikom żywność i siano na posłanie. Ranny lotnik wrócił do przytomności jeszcze przed wylądowaniem.

Sępa znaleziono w pobliżu. Jest to okaz rzadki, rozmiar sępa wynosi trzy i pół metra. Ptak zlał sobie dziób o powłokę samolotu. Pierścion z kości słoniowej na nodze ptaka wskazuje, że był on własnością jednego z wodzów tubylczych i był używany do polowań.

— Na półkach księgarskich w Ameryce ukazała się interesująca książka uczonego badacza dna morskiego prof.

Beebe. Uczony ten spuścił się w dzwonie nurkowym na dno morskie na głębokości 900 m. i wrażeń z tej wyprawy opisał w niniejszej książce. Zdaniem profesora Beebe, w krótkim czasie przechadzki po dnie morskim będą ulubionym sportem ludzi. Wystarczy tylko założyć dzwon nurkowy, a będzie się podziwiać piękne widoki podwodne.

## Co słyszeć w Rosji Sowieckiej?

— Boleść wielką sprawiają światu katolickiemu **okrucieństwa komunistów hiszpańskich**. Wedle ostatnich wiadomości, zginęło z ich rąk już 11 biskupów. Ostatni z nich, biskup Boras Ferre, sufragan Tarragony, został spalony żywem na placu publicznym. Liczbę zabitych kapłanów w miejscowościach, zajętych przez komunistów, obliczają na 40 do 50 procent, w dziewięciu jednak diecezjach przewyższa ona 80 proc., a w Maładzie dochodzi do 90 proc. Kościoły i kaplice w 23 diecezjach są niemal wszystkie spalone, a w trzech naprawdę wszystkie. Takie są wyniki działalności frontu ludowego. Módlmy się za nieszczęsną Hiszpanię, ale módlmy się i za sobą, aby i nas Pan Bóg bronił przed podobnymi okropnościami.

Nasi Pasterze, rozumiejąc, że komunizm nie jest dla nas straszny, póki my sami nie damy się wziąć na jego lep, sumiennie spełniają swój obowiązek ostrzegania wiernych przed grożącym im niebezpieczeństwem. Ostatnio **list pasterski przeciw komunizmowi** wydał J. E. ks. Arcybiskup Twardowski, Metropolita lwowski, Ks. Arcybiskup przypomina, że w latach 1917—1913 bolszewicy, jak przynajmniej sami zamordowali 1.765.065 ludzi, a mordować nie przestali dotychczas, — przytacza zdania ludzi różnych obozów, którzy byli osiści w Sowietach i widzieli nędzę i ucisk nie do opisania, — następnie wzywa wiernych do przeciwdziałania komunizmowi zwłaszcza przez szerzenie i umacnianie miłości do religii, ojczyzny i rodziny, to jest tego wszystkiego, co komunizm najwięcej zwalcza, oraz przez usuwanie wszelkiej krzywdy ludzkiej, zwalczanie bezrobocia i nędzy.

— Uciekają z Rosji do Polski. Do rodzin działaczy komunistycznych, zbiegłych do Rosji Sowieckiej nadchodzą teraz listy z pytaniami, jaką karę musieliby odcierpieć, pragnąc wrócić do Polski. — Jednocześnie szereg wysoko postawionych osobistości sowieckich zgłasza pisemne zapytanie o warunki przyjazdu do Polski.

Życie w Rosji staje się coraz trudniejszym. Raj sowiecki zamienia się w piekło. Czasy najgorszych carów były znacznie lepsze od dzisiejszych.

## Trochę śmiechu bez grzechu?

— Na oficjalnym przyjęciu. Czy nie wiesz za co Iksiński dostał te ordery?

— Trzeci dostał dla tego, że miał już dwa, drugi aby było do pary.

— A pierwszy?

— Bo nie miał żadnego.

— Satyra na P. P. S. Dla niej to grunt —

— Co powie Bund?

— O Sowieckiej konstytucji. Prywatną własność przywrócić dla czego? — jasna sprawa:

— By tego co już nagrabili — strzegła im. dziś ustawa!

— Aforyzm. Kobieta jest jak kołnierzyk:

— Dopiero, kiedy się ją ma na karku, to się wie na prawdę, co za numer.

— Przytomność umysłu. Ona: — Lekarz kazał mi wyjść na południe. Ciekawa jestem dokąd mi wyślesz?

On: — Do innego lekarza.

— Arcydzieło. — Co? — Pan mi ofiaruje 20 złotych za mój obraz? Płatno kosztowało mnie więcej!

— Ale wówczas było nowe!

— Wnuć. Mam już sześćdziesiąt lat, ale nie pamiętam bym kiedykolwiek skłamał.

— Dziadziusiu, w twoim wieku pamięć już zawodzi.

— Trudna mowa. Pewien Niemiec zalił się wobec innego Niemca, że Polska mowa jest niesłychanie trudna; bo — powiada, jedno słowo wiele znaczy. I tak: ptak: który śpiewa nazywa się „słownik” i der Mensch, także słownik (człowiek) i wszystko słownik. Jak Polak wesół, to mówi: Hofsa! (hopsa), a jak zobaczy żonę barana to znowu Hofsa! (owca); gdy koniowi każe dać jeść to także „hofsa” (owca), i wszystko Hofsa!...

— Objaśnienie. — No i jak było na morzu?

— Bardzo ładnie.

— Dużo widziałeś?

— Bardzo dużo!

— Czego?

— Wody.

— Mąż: jak ci idzie kochanie?

— Żona: Ach zostaw mnie w spokoju! Jestem dziś źle nastrojona!

Mąż: (z gniewem) Źle nastrojona! Powiedz mi raz nareszcie, czy ja poślubiłem kobietę czy fortepian?

— Niepotrzebny wydatek. On: — Kupiłem barometr. Teraz będziemy zawsze wiedzieli, kiedy mamy się spodziewać deszczu.

Ona: — Czy to było potrzebne? Dotychczas wystarczał nam twój reumatyzm.

## OFIARY

na bud. się kościoł w mies. styczn. i lutym złożyli:

Radziszewski W. 5 zł., Urząd Pocztowy w Białymstoku 37 zł. 50 gr., Urząd Telef.-Telegr., 10 zł. 50 gr., mgr. Michalski 30 zł., prac. Funduszu Pracy 24 zł. 50 gr., Bank Polski w Warszawie 500 zł., prac. Izby Skarbowej 25 zł. 50 gr. prac. Oddziału Drogow. PKP 27 zł., Chór kościelny z przedstaw. 29 zł., p. J. Borowski 5 zł., zebrane przez p. Dutkowską 86 zł., Drużyny kondukt. za styczeń i luty 115 zł. 90 gr., prac. P.U.Z.W. 10 zł., Dyr. Banku Polsk. p. Klepacki 53 zł., prac. Parowozowni 280 zł. 20 gr., zebrane przez p. Szarkowskiego 16 zł., p. Fr. Popławski 3 zł., p. J. Wozniak 10 zł., p. pułk. Grzędziński 10 zł., zebrane przez p. Kalinowskiego 45 zł., p. Szumiński S. 5 zł., prac. st. Białostok i Emer. Kol. 67 zł. 55 gr., Zarząd Telef. Białostoc. Pasta 116 zł., p. Godzinowska F. 5 zł., p. Białkowska A. 10 zł., p. Prymak J. 1 zł., p. Węclaw K. 12 zł., zebrane przez p. Roszkowskiego 25 zł., p. mgr. Hermanowski 20 zł., p. Korak Z. 5 zł., p. Masłowski L. 50 zł.

### Na blachę ofiarowali:

Kół. Róż. Dutkowskiej 20 zł., p. A. Gliński 4 zł., p. J. Hiegemann 2 zł., p. Domysławska 2 zł., p. M. Kuligowska 3 zł., pp. mgr. Hermanowski i Lutostański 20 zł., p. Dryłłowa uzbierała 86 zł., Urząd Skarbowy III 7 zł. 80 gr. Auto-komunikacja 30 zł. 60 gr., Sąd Grodzki 6 zł. 75 gr., p. Szarkowski uzb. 18 zł., prac. fabr. pp. Kucharskich 25 zł.

### Intencja dla kół. róż. na miesiąc marzec.

Zbliżając się ku uroczystościom — Zmartwychwstania Chrystusowego, tem bardziej zbliżamy się do naszego Zbawcy, aby przez umartwienie ciała, pokutę i post zmartwychwstać mogli na duszy.

## ZAKŁAD POGRZEBOWY ZOSTAŁ OTWARTY

przy kościele św. Rocha w Domu Starców  
przy ul. Dąbrowskiego 1.

Wóz pogrzebowy własny.

Przy zakładzie otwarty duży dział dewocjalji:

figury, świece znanej firmy „Polo”,  
wino mszalne, (4 zł. 35 gr. flaszka)  
oliwa, kadzidła od 6 zł. za klg., obraz-  
ki, obrazy, książki, do nabożeństwa,  
oraz birety, ornaty, bielizna  
— kościelna. —

Zwiedzanie zakładu nie obowiązuje do kupna.  
**Sprzedajemy najtaniej.**

Dochód przeznacza się na  
utrzymanie Domu Starców.

Polecamy się łaskawym względem Białostoczan  
mieszkańców parafii okolicznych.

**Chrześcijański sklep gotowych ubrań**

p. f.

**„STRÓJ POLSKI”**

**Wł. BORYSIENKO i J. ROGIŃSKIEGO**

mieszczący się dawniej przy ul. Marsz. Piłsudskiego 48 został przeniesiony  
na ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 6 (pod szklanym dachem)

**POLECA NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY:**  
plaszcz, jesionki, palta zimowe damskie i męskie,  
plaszcz oraz ubranka uczniowskie i dziecinne.

**CENY KONKURENCYJNE.**

**Nowootwarta placówka chrześcijańska**

**SKLEP**

**GOTOWYCH UBRAŃ**

**ZYGMUNTA SIELEWICZA**

obok kina „Apollo”

**POLECA:** Gotowe damskie płaszcze jesienne według najnowszych modeli. Gotowe ubrania męskie, płaszcze jesienne pod kierownictwem pierwszorzędnego krawcy oraz kapelusze i czapki dla dorosłych i dzieci szkolnych.

**CENY KONKURENCYJNE.**

**FABRYKA KAFLI I POLEWY**

**Jana Kucharskiego S-wie**

Spółka firmowa istnieje od 1894 roku.

Białystok, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

**Kafle — plecyki przenośne**

**Budowa pleców — polewa**

Firma nagrodzona Dyplomami Uznania na Wystawach

Krajowych.